

27.03.2026 r.



#440

TRANSKRYPT ODCINKA

Odcinek w stylu retro

Partnerami tego podcastu są: [iDream.pl](https://idream.pl) oraz [Pancernik.eu](https://pancernik.eu) – współprace płatne.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](https://applepodcasts.com) lub na [Spotify](https://spotify.com). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem Moi Drodzy, witam Was bardzo serdecznie w kolejnym odcinku, w którym usłyszycie dobrze Wam już znany głos Kacpra z załogi Pancernika oraz – no właśnie – nowy głos, który za moment Wam przedstawię.

A wszystko po to, aby na spokojnie, jak to u mnie, porozmawiać o retro gadżetach. Ja wiem, że lubicie ten temat, te wątki i pytacie zresztą o odcinki w takim właśnie stylu. Zatem dziś nadeszła pora na kolejny z nich. Bo czemu nie? Zanim przypomnę jeszcze standardowo, że warto zaglądać do opisu tych moich odcinków, bo tam czekają na Was wszelkie linki do osób, rzeczy i innych spraw, które w nich padają. Znajdziecie go także pod adresem boczemunie.pl/440, jak 440. odcinek podcastu, który niniejszym rozpoczynam. Tam również namiary na mój [newsletter](#) okołotechnologiczny, który niezmiennie w każdą sobotę o poranku ląduje na skrzynkach subskrybentów i subskrybentek, rzecz jasna. No to co? Zapnijcie pasy, a my również! I ruszamy do krainy technologicznych wspomnień. A moimi gośćmi są dzisiaj wspomniany już Kacper Lorenz i Max Pływaczek. Czołem panowie! Cześć Max, zacznę od ciebie.

[MAX i KACPER] Witam, cześć.

[KRZYSZTOF] Max, ja w ogóle jestem winny moim słuchaczom wytłumaczenie się z tego, co tutaj robisz. Bo ty jesteś jednym z nich, więc to po pierwsze jest twój debiut podcastowy, po drugie byłeś moim słuchaczem już wcześniej, o czym też dowiedziałem się, jak się u Was pojawiłem w Pancerniku po raz pierwszy, więc jest mi szalenie miło, naprawdę Max, że się tutaj dzisiaj zjawiłeś i może, od razu przechodząc do ciebie, powiesz, czym się w tym Pancerniku zajmujesz na co dzień.

[MAX i KACPER] Jeszcze raz witajcie wszyscy. Dokładnie tak, jak powiedziałaś. Byłem twoim słuchaczem, zanim w ogóle sam pojawiłem się w Pancerniku. Zresztą powiem więcej: chyba jeszcze dużo wcześniej byłem czytelnikiem, bo wiedzę o Apple czerpałem m.in. z iMagazine. Co do samego debiutu, to zgadzam się tutaj w pełni z tobą. To jest dla mnie zupełna nowość. Do tej pory w internecie udzielałem się raczej tekstowo za sprawą Twittera, obecnego X-a, ale też na własnym blogu. Więc, no nie ukrywam, lekki stresik jest. Ale czuję też, że jak złapię flow, to mogę się rozgadać. Więc mam nadzieję, że nie masz ograniczonego czasu antenowego w takim razie. I przechodząc płynnie też do twojego pytania, czym zajmuję się w Pancerniku – wiesz co, czasami się śmieję, że łatwiej byłoby powiedzieć, czego w Pancerniku nie robię, ale to nie tak, że uważam się tutaj za jakąś, nie wiem, Alfę i Omegę, że nie wiadomo kim tutaj jestem. To po prostu wynika z mojego charakteru. Tam lubię wiedzieć, jak działają wszystkie te trybiki w firmie i staram się łąpać różnych zadań, bo ta praca mnie autentycznie po prostu kręci. A tak w 100% oficjalnie mówiąc, obecnie jestem kierownikiem zespołu wystawiania ofert, więc ja i mój zespół odpowiadamy za to, jak produkty prezentują się na sklepie i, no, za to też, żeby klienci w ogóle mogli je kupić.

[KRZYSZTOF] Super, jeszcze od razu podpytam: czy to jest tak, że zawsze chciałeś w tych technologiach pracować, czy to jest na przykład historia przebranżowienia, jak wiele historii już znanych tutaj w tej naszej technologicznej bańce? Jak to było u ciebie?

[MAX i KACPER] Za bardzo go nie było. Ta technologia pojawiła się w moim życiu dość naturalnie i jest obecna od najmłodszych lat tak naprawdę. Na pewno wzięło się to stąd, że – i tutaj ciebie i twoich słuchaczy może zaskoczę – jestem rocznik '02, a lata 2000, to jak dobrze wiemy, były te złote czasy dla rozwoju komórek, komputerów, internetu, więc po prostu żyłem tym.

[KRZYSZTOF] Urodziłeś się tuż po bańce, ciekawe, ciekawe. Jeszcze nie miałem gościa, który by był z tego rocznika, więc tym bardziej ciekawa perspektywa będzie dzisiaj tutaj twoja, mam wrażenie, w kontekście tematu tego odcinka, czyli w retro

stylu, bo będziemy mówili o gadżetach, których no naturalnie pewnie nie pamiętasz, ale też ty dasz nam pewnie światło na to, co być może ja już uznawałem za coś oczywistego. No właśnie, zobaczymy, zaraz sobie o tym pogadamy. A u ciebie Kacper też wiem, że zmiany zaszły po naszej ostatniej rozmowie, która to była w odcinku 421., jeśli dobrze pamiętam, i który zresztą, Moi Drodzy, mega dobrze się nam wysłuchał w ogóle. Także w imieniu swoim i całej załogi Pancernika chylę czoła i bardzo dziękujemy za to, bo on co miesiąc dalej się odsłuchuje, więc to jest absolutnie chapeau bas w Waszym kierunku. No to co tam nowego u ciebie, Kacper?

[MAX i KACPER] Dzień dobry, cześć wszystkim. Kurczę, sprzętowo co nowego, to sam też dobrze wiesz, bo ja pochwaliłem się tobie tym zakupem. Mało tego, mało tego, ja też zdradzę takie kulisy: z Maxem mamy taki sam sprzęt od bodajże tego samego czasu. Jak porównywaliśmy sobie, kiedy kupiliśmy nasze M1, to było tam, nie wiem, dwa, trzy lata temu, czy cztery lata temu. No i w tym samym czasie teraz, w lutym, zakupiliśmy sobie 16-calowe M4 Pro, całkowicie już wykokszone. Bo ten dźwięk, tak jak wspominałeś na początku, jest tak dobry. Więc to jest główna moja technologiczna zmiana, ten driver codzienny. No i jestem wniebowzięty, mimo że trochę tam uśmiech z mojej twarzy starła premiera M5 Pro, bo ona nie wyszła aż tak droga, jakby się wydawało. Ale no, już tam, nie wspominajmy. W każdym razie tak, technologicznie to największa zmiana i jestem no turbo zadowolony, jak sam wiesz, bo konsultowałem to też z tobą i czego chcieć więcej.

[KRZYSZTOF] I to jest komputer, maszyna, że tak powiem, twoja też trochę prywatna, trochę pracowa. Choć w pracy u Was króluje Windows, więc zaraz jeszcze o to podpytam w kontekście tego, gdzie jest obecnie Windows 11 i szumu dookoła niego. Ale zanim to pytanie otworzę na dobre, to jeszcze w kontekście tego MacBooka: na ile lat to jest zakup? W sensie ty też celujesz teraz gdzieś pi razy oko trzy z okładem?

[MAX i KACPER] Oceniam, że nawet na pięć w górę. Bardzo chciałbym, a też słuchając twojego ostatniego odcinka, to też żeby ten zakup nie był już takim „chcę, a niekoniecznie potrzebuję”. No i to odnoszę się do tego twojego bardziej nostalgicznego, ale takiego odcinka, który każe przemyśleć te wybory i w ogóle te decyzje. I całe szczęście też, że z Maxem wstrzymaliśmy się z tą decyzją. Ta decyzja we mnie rosła i tak dalej. My chyba, nie wiem, przez pół roku, trzy miesiące mówiliśmy o tym, że kurczę, może pora na zmianę. I były widoczne te różnice performance'owe, zatem okej, dobrze, M4 Pro jest tym wyborem. Jestem zadowolony i mam nadzieję – chciałbym w to wierzyć – być może za pięć lat

usłyszycie, że już zupełnie co innego dawno jest na moim biurku, ale chciałbym, żeby przez pięć lat co najmniej posłużył mi ten laptop.

[KRZYSZTOF] Z numerem 338, bo on się bardzo, bardzo dobrze mi przesłuchał, pomimo że był zupełnie inny niż to, o czym dzisiaj rozmawiamy i o czym, zupełnie mówiąc wprost, na co dzień tutaj w podcaście można usłyszeć. Aczkolwiek też z takim małym disclaimerem, bo zawsze staram się tę perspektywę swoją tam przemycać, natomiast cieszy mnie to, że faktycznie grono naszych słuchaczy jest takie, że tego typu treści również z nimi rezonują. Powiedziałbym, że nawet bardzo rezonują, to też mnie prywatnie szalenie cieszy, bo tak sobie właśnie myślę, że może za niedługo będą czasy, kiedy w państwie technologicznym w ten sposób raczej standardem będzie rozmawiać, niż wymieniać po prostu parametry maszyn. A parametry maszyn nadal królują w świecie Windowsa, więc muszę też piłeczkę wbić. Jak ty w ogóle oceniasz tego Windowsa z perspektywy maszyny pracowej? I tu jakby bez poprawności politycznej, no bo po prostu jest jak jest, ale no masz tę perspektywę Mac Users na co dzień z wyboru, no i pracę na Windowsie w Pancerniku. Jak to jest teraz z tym Windowsem?

[MAX i KACPER] No, zacznijmy od historii, którą chyba już kiedyś opowiadałem u ciebie. To było przygotowanie bardzo dużego pliku, takiego billboardowego wręcz. Ja na Windowsie męczyłem się z tym godzinami. I ten czas leciał w godzinach. Plik się nie wczytywał albo wczytywał i w ogóle nie reagował. Program się lagował, a Windows stwierdził, że w sumie, jak masz już tam 256 dysku, to ja sobie zarezerwuję to na RAM i teraz będziemy udawać, że to jest RAM, i coś może z tym plikiem zrobimy. No i po powrocie do domu, wiesz co, odpaliłem to jeszcze na wówczas M1 i zrobiłem to w 3-4 minuty. Wyeksportowałem plik, odpaliłem, wyedytowałem. Więc ta historia mnie już nie tyle utwierdziła, co pokazała, że po prostu do mojego czasu pracy wypadaloby doliczyć jakieś takie, no nie wiem, nieszkodliwe, ale być może i szkodliwe po prostu minuty, które tracimy na to, aby cokolwiek się przetworzyło. I Max miał podobną sytuację, chociażby bo on na swojej prywatnej M4 czasem pracuje. I perspektywa Windowsa dla mnie jest taka, że my urodziliśmy się z Windowsem na komputerach. On był preinstalowany, był dodawany wszędzie i jakby ja rozumiem ten model biznesowy. Natomiast mam takie – to już powinien być temat na jeszcze inny odcinek – ja mam takie przemyślenie, że to nie jest przecież bez przyczyny, że to się dzieje celowo. Nawet podejrzewam, że pewne klucze dostępowe – kiedyś pamiętacie – do Windowsów, one wypuszczane były albo hulały sobie po internecie i nikt za bardzo nie gonił ludzi, którzy korzystają z tych nieoryginalnych czy niezakupionych wersji, dlatego że ten klient, przyzwyczajając się do Windowsa, przyzwyczajając się do

ekosystemu, w tym systemie dalej chciał być, chciał pracować, on to zna, nie chciał zmieniać itd. Natomiast wracając do 11, jesteśmy już chyba po ostatniej... ja nie wiem, w tamtym tygodniu jakoś aktualizowałem się do 11 i ja jestem zatrwożony wręcz. Pracując w firmie, która musi mieć Active Directory, wszystkie około bezpieczeństwa i rzeczy zapewnione, wierzę, że to jest łatwiej zarządzalne, bardziej znane administratorom, użytkownikom. Natomiast performance cierpi i to cierpi bardzo. Nie jestem fanem. Dokładanie kości RAM-u już nie pomaga. A też swego czasu porównując ceny tych urządzeń, to wcale nie jest tak, że one są dużo tańsze, więc bardziej opłacalne dla firmy, także taka moja perspektywa.

[KRZYSZTOF] Powiem ci szczerze, że patrząc nawet na Neo ostatniego, z którym poprzedni odcinek nagrywałem też, no to tak. Ta dyskusja teraz wraca, oczywiście wraca też cała chmara ludzi, którzy zawsze będą Windowsa bronili po grobową deskę, tak jak my będziemy bronili macOS-a – to jest zupełnie naturalne, zawsze ta bańka była podzielona i podzielona będzie. Natomiast to, o czym mówisz w kontekście tego takiego trochę „force’em” wejścia na rynek w ogóle, to trzeba by sięgnąć do historii marketingu Microsoftu i też polityki Billa Gatesa. Pamiętamy „komputer w każdym domu”, to słynne hasło, którym Microsoft po prostu zagarnął rynek, i ta sytuacja trochę jest do dziś. W sensie mówię „trochę”, bo już te pokolenia, na przykład pokolenie, ja to na siebie nazywam roboczo „pokolenie Neo”, ale nawet Z-tki wcześniej przed nimi, no to to są już ludzie, którzy patrzyli w innych kierunkach, nie tylko w kierunku Apple. No jest też Linux. Jakby to nie jest tak, że Linuxa używa promil osób na rynku, bo zwłaszcza w tym roku czytałem już parę raportów, że w 2025, od połowy, kiedy zaczęło się dziać w kontekście AI to, co się zaczęło z Windowsem 11, no wcale źle Linuxowi nie zrobiło, nie? I się okazuje, że to może być tego typu moment w historii, gdzie to pospolite ruszenie dla oprogramowania open source właśnie, całkowicie będzie takie, że: „ej, musimy teraz ustawić szyki do boju i pokazać ludziom, że Linux nie wymaga działania w terminalu, bo to jest być może nasza ostatnia szansa”, nie? Bo się dzieje to, co się dzieje z Windowsem 11. I ja się na przykład z tego też cieszę. Nie dlatego, że nie lubię Windowsa, tylko cieszę się dlatego, że być może większość osób sobie zada pytanie: „hmm, a może jest inna droga, albo może jest inne okno”, jakby już tak o okienkach mówimy. I to jest wszystko okej moim zdaniem. Max, jaka jest twoja perspektywa jeszcze, żebyś dał też światło swoje?

[MAX i KACPER] No to jeśli chodzi o Windowsa 11, to ogólnie perspektywa wygląda tak, że kurczę, według mnie to jest jeden z tych gorszych systemów Microsoftu. Tutaj bardzo dużą uwagę skupili na zmianie interfejsu całego i szczerze, ja osobiście się w tym systemie gubię. Dla mnie te ustawienia, żeby gdzieś coś znaleźć, to jest

strasznie nieintuicyjne. Jeśli chodzi o samą tę wydajność – no generalnie z Windowsem ja głównie mam teraz do czynienia w pracy, więc tak jak też Kacper tutaj wspomniał, no te sprzęty przez ten Active Directory, przez to wszystko, przez tę całą infrastrukturę, no nie są jakoś super wydajne, nie? I ostatnio też tutaj oddawałem naszemu informatykowi ten sprzęt na przejrzenie po prostu, o co tu chodzi i dlaczego on się tak zawiesza w podstawowych czynnościach, nawet nie przy odpaleniu jakiegoś Photoshopa czy czegośkolwiek, tylko na zwykłej po prostu przeglądarce. No i co? Przeinstalowany system, dołożony RAM, mam teraz tam 24 giga RAM-u, jest ciut lepiej, ale naprawdę to jeszcze nie jest to, to jeszcze nie jest poziom tego, co my mamy na Macu. I to nawet nie tym naszym wspomnianym M4 Pro, tylko nawet na tej M1, którą używaliśmy. Znaczący ja z Kacprem w sumie, bo tak też Kacper tutaj wspomniał, kupiliśmy w podobnym okresie – no, 4 lata jakby nie patrzeć, nie? Więc, więc, więc, no ten Windows naprawdę póki co ma lekcje do odrobienia.

[KRZYSZTOF] Dalej są, już kończąc ten wątek, w Panelu Sterowania – tak to się chyba tam nazywało – dalej są ikony, które były w Windowsie XP, niektóre przynajmniej, da się je znaleźć. Nie wiem, czy to prawda, ale tak mi się obito też od słuchacza o uszy w kontekście dbałości o detale. No dobra, ale to już parkuję. Słuchajcie, Kacper, jeszcze właśnie druga rzecz, którą nam się pochwal, bo tutaj ja lubię takie prywatne wycieczki. Co tam jeszcze się zadziało w twoim życiu osobistopracowym, ale nie w Pancerniku? To jest w ogóle ciekawa historia, myślę, że warta podzielenia się, że istnieje jeszcze świat poza e-commercem i technologiami.

[MAX i KACPER] Myślałem, że ten wątek zgrabnie ominiesz i nie dopytasz, ale dzięki ci, dzięki ci, bo wiem, że tam, no... obserwujemy się i śledzimy, co u nas. Aha, to ja też będę miał wrzutkę dla ciebie, Krzysztof! Ale to jak skończę, jak skończę. Tak, wiesz co, dwa tygodnie temu bodajże już oficjalnie jestem strażakiem, strażakiem OSP. No i skąd ta decyzja? Wiesz co, tak pomyślałem – to bardzo filozoficznie już – ale stwierdziłem, że tak fajnie będzie podjąć jakąś odpowiedzialność za lokalną społeczność. To brzmi mocno czy tam jakoś tak bardzo szeroko, ale mam poczucie, że będąc członkiem takiej społeczności, będę w stanie coś dać od siebie, no tak zwyczajnie, pro bono czy po ludzku. Być jakąś taką osobą, która wie co robić, wie gdzie się udać, wie generalnie jak się zachować w różnych sytuacjach. A też to też nie jest jakby jakimś takim heroicznym czynem z mojej strony, no bo wyobraź sobie, że tam w okolicy zwyczajnie w okresie zimowym było skażenie wody. No i kto był zaprzęgnięty do roboty? A właśnie strażacy OSP. Więc wiesz, odwiedzić osoby starsze, osoby samotne, dostarczyć tę wodę. No to całkiem fajna rzecz, która totalnie odrywa cię, wiesz, z twojej bańki, z

utartego szlaku praca-dom czy jakieś takie zainteresowania, co tam u Apple, co tam w Microsoftzie. Trochę takie, no, ściągające na ziemię doświadczenia. Ale fajnie, jestem wniebowzięty i czy polecam każdemu? No pewnie, że tak! Kurczę, ludzie, jeżeli macie dostęp do sprzętów za ogromne, ogromne tysiące – bo takim sprzętem profesjonalnym bardzo operuje Straż Pożarna – to ja polecam to zobaczyć. Nie wiem, przeciąć samochód na przykład, wydostać uszkodzonego z tego samochodu, podnieść ten samochód na jakichś dziwnych poduszkach... O losie!

A, tu jeszcze taka technologiczna wkręta: Straż Pożarna i tam na przykład jednostka obok mojej miejscowości dysponuje dronem, dronem wartości 40-50 tysięcy, który ma termowizję, który jest wykorzystywany do działań gaśniczych, ratowniczych. Super rzecz i to jest dron DJI-a. I kurczę, ja byłem w szoku, jak wyposażona jest ta jednostka, ale też, że to trafia pod strzechy i faktycznie ci strażacy OSP mają taki sprzęt do dyspozycji.

[KRZYSZTOF] Te drony... to miałem tutaj osobę, Daniela Olszewskiego, który się zajmuje tematyką dronową jako dziennikarz technologiczny, to jest jego specjalizacja. Nie pamiętam już numeru odcinka, ale zaproszę jeszcze Daniela kiedyś, żeby poopowiadał w ogóle, bo to był zupełnie przy innej okazji odcinek nagrywany i on wtedy wspominał między innymi prawdopodobnie o tym samym modelu, o którym ty teraz powiedziałaś, bo to jest custom, który jest zamawiany tylko właśnie dla instytucji, niedostępny dla klienta masowego. I faktycznie tego się pojawia coraz więcej, bo, tego typu technologia jest w stanie totalnie zmienić życie lokalnej społeczności, na przykład tam, gdzie nie ma dróg. I jak sobie zobaczę na moją drugą bańkę zainteresowań, czyli kawę, no to na przykład w takiej Gwatemali przy plantacjach czy w Kostaryce chociażby, są wioski, gdzie się nie da inaczej niż dronem dostarczyć niektórych rzeczy, na przykład żywności i/albo leków. I to jest super, super wątek, dobrze, że go tu poruszyłeś. Zanim podpytam, co jeszcze miałeś do mnie, to domknę ten temat OSP. Generalnie trochę zazdro, bo ty masz już... jest duża szansa na to przynajmniej, że ty już jesteś tam, gdzie być może wielu z nas z bańki technologicznej, zwłaszcza mężczyzn, będzie za parę lat, bo może się tak świat poukładać, że my będziemy potrzebowali po prostu tego detoksu, takiego fizycznego detoksu. Tylko nie na siłowni, na którą chodzisz nawet w pracy – to tak z za kulis zdradzając, bo ją macie w Pancerniku – natomiast takiego wysiłku fizycznego po coś, nie? I wtedy następuje przy tego typu wysiłku, tak mi się wydaje, odcięcie od tej bańki zainteresowań i dnia codziennego, bo na siłowni możesz tego nie uzyskać – w sensie ja to wiem też po sobie, nie? Natomiast kiedy robisz już coś dla kogoś, no to ta głowa zupełnie naturalnie jakby priorytetyzuje tę konkretną

czynność, bo tam jest adresat ludzki i odcina wszystko inne, więc sobie już nie myślisz w tle, wyciskając, co tam u Apple, nie?

[MAX i KACPER] To prawda, ale właśnie odnosząc to sobie do twojego ostatniego odcinka – no to to są, mi tak się skojarzyło, odniosło się do niego – to są takie rzeczy wyrzucające wszystko inne do podświadomości, nie? Być może gdzieś tam w procesorze w głowie dzieją się te rzeczy i przemyślisz to, ale tak jak mówisz, to jest aktywność, która cię w stu procentach pochłania. Później wracam w poniedziałek do pracy i być może często się tak zdarzało, że mam zupełnie inne spojrzenie na różne rzeczy, bo być może to przeprocesowałem, gdzieś tam przemyślałem, zostawiłem ten temat, on urósł we mnie, cokolwiek się zmieniło.

[KRZYSZTOF] Organizacji tego eventu naszego, mojego i Mateusza, też miałem bardzo dużo takich sytuacji, które mi właśnie pokazały, że stoicyzm łamane na takie zdroworozsądkowe ludzkie podejście do różnych tematów – typu „logo jest źle ustawione na plakacie o 4 piksele w prawo” – przydaje się w tym państwie, w ogóle się w biznesie przydaje, nie? Bo po prostu bierzesz głęboki oddech i sobie mówisz w głowie: „i cóż z tego, to poprawimy” albo nie. Tak, z tym się zgadzam. No dobra, co jeszcze miałeś do mnie w kontekście, zanim przejdziemy już do głównego tematu, bo mówiłeś, że coś jeszcze masz, ale to tak na boku?

[MAX i KACPER] Tak, tak, tak, to nie tyle prywatnie, ale Krzysztof, ja wczoraj słuchając twojego podcastu... korzystam z Neucast, czyli tej apki, którą gardzisz, bo ty korzystasz z innej, to już wiem. Ale wyszukałem ciebie w Neucast i tam jest: Krzysztof Kołacz, „Bo czemu nie?”, okej—i dalej—Technologia/sport. Gdzie tu jest wątek sportowy, Krzysztof? Potrzeba tego sportu nam.

[KRZYSZTOF] Musi być zaciągnięty opis, który kiedyś był prawdą, bo ten podcast miał takie początki i jest parę odcinków, jest taka seria biegowa w ogóle o mojej przygodzie biegowej nagrana, ale to już ma dużo lat. Jeżeli chodzi o bieganie – kiedyś takie były plany. Muszę to w takim razie gdzieś jeszcze poszukać, skąd to może zaciągać, bo skądś musi w takim razie, skoro tam widziałeś. Dobrze, że mi to mówisz na antenie, to się poprawi. Natomiast gdzie sport? Były takie plany, żeby tu był w tym podcaście obecny, ale w końcu technologia go zdominowała. Natomiast temat podcast, sport, bieganie, mówienie o mentalu np. w kontekście sportu właśnie szczególnie, nie jest zabity dechami w trumnie. Wręcz bym powiedział, że jest tam gdzieś na długiej liście różnych pomysłów na przyszłość, więc kto wie? I tu postawię kropkę.

[MAX i KACPER] Rozumiem, dzięki.

[KRZYSZTOF] Dobra, słuchajcie panowie. Max, zaczniemy od ciebie, żebyś tam nam nie umarł w swoim studiu nagraniowym, którym jest samochód dzisiaj – to tak zdradzając. I właśnie, zaczynamy tę wycieczkę w przeszłość, do świata retro, który u ciebie jest, no właśnie, trochę innym światem retro niż na pewno u mnie i Kacpra, i wielu naszych słuchaczy. Więc poproszę cię, żebyś powiedział na początek, od czego to się w ogóle zaczęło? W sensie, jaki był twój pierwszy komputer? Chyba że to nie był komputer, bo mogła to być konsola, nie wiem, Pegasus... Różnie to się zaczyna u ludzi. Więc od czego to się zaczęło u ciebie, ta przygoda z gadżetami?

[MAX i KACPER] Właśnie, ja może zacznę od tego, jak to się wszystko zaczęło. Ogólnie komputer u mnie w domu był tak naprawdę od zawsze. Telefony również. I pewnie ktoś zaraz by powiedział, że no u innych też to było obecne, a wcale w żadnej tech bańce nie siedzą. No i zgadzam się. Ogólnie u mnie to wyglądało tak, że w tamtych czasach mój tata pracował w branży, konkretniej zajmował się sprzedażą i serwisem GSM. I pamiętam jak dziś, naprawdę, te gabloty, gdzie za szybą królowały telefony Nokia i nie tylko. Na półkach za ladą pakiety startowe do Ery, do Simplusa, 36.6, Tak Taka czy Idei. Tych sieci teraz już się nie pamięta. I celowo nie wywołuję Orange'a czy Play'a, żeby utrzymać ten retro klimat. I zaraz być może ktoś mi gdzieś tutaj wytknie, że: „Max, jak możesz w ogóle to pamiętać? Przecież nosiłeś wtedy pieluchy”. I szczerze? Sam nie wiem, ale to jest po prostu tak mocno we mnie zakorzenione. Moi rodzice sami często są w szoku, że po prostu pamiętam gdzieś takie detale z dzieciństwa, no ale to była po prostu moja codzienność, nie? Te doładowania na kartki, ściąganie sim-locków, spolszczanie systemów do sprowadzanych telefonów, inne różne modyfikacje. Generowanie dzwonek, MP3... Tak, tak, tak, tak. I to jeszcze te gazety, gdzie tam się SMS-a wysyłało i można było ściągać gierkę, tak jest, tak jest. No ja co prawda w tym czynnie nie uczestniczyłem na samych początkach, ale jako dzieciak stałem i z fascynacją na pewno chłonałem to jak gąbka. No i jestem tutaj, gdzie jestem tak naprawdę, nie? A tak odpowiadając, jaki był pierwszy komputer – może nie mój, ale ogólnie taki... Moim pierwszym komputerem w domu to był taki najzwyklejszy blaszak na Windowsie XP, którego zresztą w ogóle moi rodzice niedawno pozbyli się z szafy w czasie remontu mieszkania, bo już po prostu zalegał. Dokładnej jego specyfikacji nie pamiętam. Na pewno było to chyba jakieś 256 MB RAM. Stary, hałasujący dysk talerzowy 3,5 calowy, 40 GB. Na pewno też jakaś tam grafika siedziała – ATI Radeon i to właśnie ATI, czyli przed przejściem marki Radeon przez AMD. No i procesor, chyba to był jakiś Intel Celeron, z tego co dobrze pamiętam.

[KRZYSZTOF] To bardzo podobnie zaczynaliśmy, ja trochę przeszedłem, ale też od Celerona, też od 40 GB dysku, tak, to potwierdzam, ale od 64 MB RAM-u w moim przypadku.

[MAX i KACPER] A, no to mniej, tak, tak. I w tym blaszaku w ogóle też siedział zasilacz – jak to kiedyś na popularnej Elektrodzie się mówiło – z tak zwanej czarnej listy. A ten komputer, chociaż nie był do końca mój, to właśnie na nim nauczyłem się nie tylko klikać, ale wręcz czytać i pisać nawet. Bo mając gdzieś tam te 4 lata, jako mały Max, klikałem już na kultowym Gadu-Gadu, pisząc do mojego taty, który gdzieś tam w tym czasie handlował Nokiami. Literki znałem, nie umiałem co prawda jeszcze sam gdzieś tam składać tych słów na kompie, ale w tym pomagała mi moja babcia, która tam z kuchni gotując, dyktowała mi litera po literze to, co sam chciałem napisać do mojego taty. I zdaję sobie sprawę, jak to brzmi kuriozalnie, że no trochę jak bajka. No ale ciężko nie wierzyć własnym rodzicom, którzy mi to opowiadali. No i też są zdjęcia rodzinne, gdzie mały Max siedzi przy komputerze.

[KRZYSZTOF] Ale to powiem ci jeszcze, przerywając na moment, że ja pamiętam, a propos tego dyktowania babci, to ja znowu specjalizowałem się w rodzinie w robieniu rozkładów jazdy. Zamiast chodzić z zeszykiem na przystanek MPK i odpisywać, kiedy autobusy jadą, szedł ktoś wydelegowany, jak była zmiana rozkładu raz na rok przez rodzinę, zawsze inna osoba i faktycznie z tą kartką to spisywał, bo wtedy jeszcze zrobienie zdjęcia Nokią to nic nie dawało, a nie każdy miał aparaty cyfrowe. I jak już ten ktoś się poświęcił i spisał to wszystko, to ja to potem przerzucałem na Worda i robiłem piękną tabelkę, tam specjalizując się w obramowaniach tabel w pakiecie Office'a i drukowałem to na pięknym, grubszym papierze A4 całej rodzinie, i foliowałem nawet, żeby każdy miał taki spersonalizowany, rodzinny rozkład jazdy MPK. No to jest szaleństwo. A teraz sobie mamy JakDojade.

[MAX i KACPER] No tak, tak. Ciekawe, no. No i właśnie tak, no tak to się wszystko zaczęło, bo no wtedy naprawdę gdzieś tam wszystko szybko łapałem i chłonałem jak ta gąbka. No nie przy pomocy szkoły, nie przy pomocy gdzieś tam, nie wiem, książek czy jakichś innych, bardziej przyziemnych rozwiązań. Po prostu przy pomocy technologii, przy pomocy komputera. Szybko też zresztą nauczyłem się robić formaty, no bo wiadomo, z jakimiś tam gramami ściąganyymi z neta wpadały trojany, antywirusy kwiczały aż, i system co chwilę trzeba było stawiać od nowa. Kurde, to były wtedy... to była nasza rzeczywistość wtedy i to siedzenie po prostu.

[KRZYSZTOF] Żeby postawić na nowo ten... A propos, Kacper mówiłeś a propos kodów do Windowsa – no to ja niezmiennie już w tym podcaście któryś raz

powtórzę: XTQJC-T8CCG-4BWFT... do którejś licencji XP-ka. Naprawdę, zobaczcie, ja to potrafię po tylu latach z pamięci powiedzieć. Nie mam tego nawet w notatce. Pod chorobę psychiczną podchodzi.

[MAX i KACPER] (śmiech)

[KRZYSZTOF] Ale tak było, takie to były czasy, no. Swoją drogą, ja pierwszy legalny Windows, jakiego miałem, to był Windows XP Home, zielony. Kupiłem go pamiętam i wszyscy się ze mnie śmiali, że to nieprofesjonalna wersja. A ja już wtedy nie wiedziałem, po co mi ten Professional miał być, chociaż miałem takiego nielegalnego, więc chyba to mi zostało, zostało mi to chyba do dzisiaj. Max, dobra, a kiedy się Maki pojawiły? Co tam kupiłeś? iPoda pierwszego dostałeś, tata stwierdził, że się przerzuca na resellera?

[MAX i KACPER] Kurczę, kurczę, kurczę, wiesz co? Moim takim pierwszym Makiem to był Mac mini z 2007 roku. Jego zakupił mój tata, żeby gdzieś tam starać się nauczyć tego macOS-a, przekonać się do tego systemu. Nie wyszło mu i dobiłem z nim wtedy targu. Miałem w tamtym czasie iPada mini pierwszej generacji, którego już po prostu mniej gdzieś tam używałem, i on stwierdził, że on potrzebuje iPada, ja w sumie potrzebuję komputera i wtedy był ten Mac, więc no ubiliśmy po prostu tego dila i używałem sobie iPada... tzn. Maca z 2007 roku. On był tam na jakimś procesorze chyba Intel Core 2 Duo, dysk jakiś śmieszny, nie wiem, 160 giga chyba czy coś takiego to było, czy 320 giga, już nie pamiętam, to 320 to był ten większy. No i chyba 1 czy 2 giga RAM-u. No i kurczę, na tym Snow Leopardzie parę lat używałem tego Maca i wtedy po prostu zrozumiałem, że sprzęt Apple to jest coś, co ja chcę. Coś, z czego ja chcę korzystać. Że da się zrobić fajny sprzęt, fajny system działający, nie sprawiający żadnych problemów. Naprawdę zafascynowany byłem tym Makiem, więc gdzieś tam później to już był wybór oczywisty, że kolejny komputer to też Mac.

[KRZYSZTOF] Super. A powiedz mi, jeżeli chodzi o iPhone'a, od czego zaczynałeś? Bo wiem, że teraz korzystasz chyba nawet z Maxa, co zawsze jak widzę osobę, która ma Maxa... Ale ty jesteś wielkim człowiekiem, więc co innego.

[MAX i KACPER] Wiesz co, obecnie mam iPhone'a 17 Pro Max i generalnie z większymi iPhone'ami przygoda zaczęła się stosunkowo niedawno, bo od 15 Plusa. Wcześniej miałem te mniejsze iPhone'y, ale po prostu już ta bateria, no znaczy chęć tej większej baterii, dłuższego czasu pracy na baterii, po prostu wymusiła na mnie to. To nie jest tak, że ja po prostu muszę mieć duży telefon, ja po prostu chcę mieć dużą baterię i to tyle. A od jakiego iPhone'a zaczynałem? Zaczynałem od iPhone'a 4S. To był biały iPhone 4S, 8 giga. No, w spadku dostałem

co prawda po mamie, ale to był mój pierwszy iPhone i bardzo miło go wspominam. Zresztą do dzisiaj mam go w szufladzie nawet i działa. Zresztą mam więcej iPhone'ów w szufladzie: mam 5-tkę, mam gdzieś tam 4-kę, 6S-a jakiegoś. Więc tak, nabierało się trochę tych iPhone'ów. Zaczynając od tego 4S-a, naprawdę też się zakochałem w iPhone. To były czasy właśnie iOS 7, 8 – piękny system, ale nie tak piękny, jakie były iOS 6, 5, 4, z którymi też miałem wcześniej do czynienia za sprawą iPada pierwszej generacji. To był właśnie rok 2010, 2011, coś takiego. Mój tata go kupił, tak, tak, tak. Kurczę, to była jakaś konfiguracja wymaksowana, bo to było 64 giga pamięci i to chyba nawet wersja z 3G, więc tak, szarpnął się. I do dziś pamiętam aplikację iBooks, te drewniane półki wirtualne. Tak, tak, to naprawdę zrobiło na mnie tak duże wrażenie wtedy, bo to... znaczy generalnie to jest prosta rzecz, tak by się wydawało, ale piękna w swojej istocie. I to też gdzieś tam na pewno zapadło mi głęboko w pamięci i też na pewno było tym czymś, tym takim zapalnikiem, że po prostu Apple w moim życiu musi być.

[KRZYSZTOF] Masz trudną historię z Apple Watchem, jakkolwiek to dziwnie nie zabrzmiało teraz, bo wiem, że już z niego nie korzystasz, ale korzystałeś. I takich osób, no w sumie oprócz ciebie, znam jeszcze dwie. Zawsze to jest inny powód, choć gdzieś tym wspólnym fundamentem może być bateria. Nie wiem, czy tak było też u ciebie, więc pytam: dlaczego już nie Apple Watch?

[MAX i KACPER] Bo na mojej ręce gościły Apple Watche, bo zaczynałem od Apple Watcha tej pierwszej, pierwszej generacji, ten Series 0. To była wtedy złota koperta, a ten pasek Midnight Blue – świetny, świetny zegarek, bardzo mi się podobał i długo z niego korzystałem. Potem przyszedł czas na Apple Watcha Series 5. To była wersja Nike z tym paskiem... takim kurczę, jak on się nazywał? W każdym razie ten Nike biały z czarnymi kropkami. Ja mam na to swoją prywatną nazwę na ten pasek, bo go mam w kolekcji, i ja go nazwałem paskiem Stormtrooper z Gwiezdných Wojen, tak wyglądał. I generalnie też długo miałem, zresztą teraz użytkuje go moja siostra i też sobie, z tego co wiem, chwali. No a ja z piątki przesiadłem się na Apple Watcha Ultra drugiej generacji, gdzieś tak, kurczę, rok temu? Coś takiego.

No i... kontrowersja troszkę, bo przesiadłem się z niego na zupełnie coś innego, bo na Huawei Watcha GT6. I wiecie co? Ten zegarek naprawdę świetnie się spisuje do Oto poprawiona i wygładzona wersja drugiej części transkrypcji. Usunąłem błędy językowe, poprawiłem interpunkcję oraz składnię, zachowując naturalny, potoczny charakter rozmowy.

„...chciałbym, żeby ona działała jak ta dzisiejsza, nie? Ja jestem do niej przyzwyczajony, korzystam z niej, nie chcę żadnych problemów. Potrzebuję w sobie czasem dużego stopnia takiego geeka, żeby właśnie usiąść do tego Linuxa, o którym wspominasz, Krzysztof, żeby coś skonfigurować samemu, żeby coś wyklikać, żeby kupić sobie Raspberry Pi i może je zaprogramować w Claude'zie albo w innym AI, które mi w tym pomoże. Natomiast czasy są świetne. Uważam, że historia o psie jednego z Australijczyków, dla którego właściciel wynalazł lekarstwo na raka, jest niesamowita – sekwencjonował DNA i opracował dedykowany lek. Dla mnie to niepojęte. Czy byłoby to możliwe bez AI? Podejrzewam, że nie, ale jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. Tak stoję, inaczej nie mogę, ale fajnie, że pamiętamy i że spotykamy się w takim gronie, bo kurczę, łezka się w oku kręci. Ja w ogóle nie opowiedziałem o moich pierwszych telefonach, które też miały ciekawą historię”.

[KRZYSZTOF] Gdyby to było afterparty, to pewnie by się w tym momencie zaczynało. Załóżmy jednak, że...

[MAX i KACPER] – OK, zaczynamy after.

– Dobrze, niech będzie Kacper i jego telefony.

– Ja po to, Krzysztof, wczoraj googlowałem, jak one się dokładnie nazywały, żeby dzisiaj o nich opowiedzieć. I tak: pierwszym klasykiem jest Nokia 5110. Znajdziecie ją na naszej bluzie, którą niedługo będziemy wydawać, bo Misiek nostalgicznie zaprojektował, że ta Nokia warta jest tego, by się tam pojawić. Nie wiem, czy pamiętacie sytuację, jak pisało się SMS-y bez polskich znaków i bez spacji, żeby oszczędzać miejsce? Takie czasy były, tak się robiło.

[KRZYSZTOF] SMS kosztował dużo.

[MAX i KACPER] Tak, i żeby ścisnąć te znaki, tak się pisało, żeby w tych 160 znakach się zmieścić. No i później miałem chyba jedną z fajniejszych Nokii

– wspominam te czasy, że wtedy producenci mieli zwyczajnie *cojones*, żeby robić takie rzeczy. To była Nokia 6810 albo 6800. Z frontu – fajny telefon, natomiast klawiatura była na takim zawiasie, że się ją odwracało i wtedy tworzył się taki horyzontalny telefonik typu Nokia N-Gage, gdzie klawiatura jest po lewej i prawej stronie. To był fenomen. Uwielbiałem pisać na tej klawiaturze właśnie w tej rozłożonej formie. Natomiast czasem, jeżdżąc rowerem, tak pisałem na tych „skrzydłach”, że niekoniecznie kończyło się to dobrze, ale wspomnienia są cudowne. No i jeszcze jednym telefonem, o którym chciałem wspomnieć, był ten z klapką: LG T3300. Klasyczek, ponadczasowy fenomen. I to jest to, co mówię: wtedy producenci mieli *cojones*, a może i rynek tak nie gonął. Bo teraz, odnosząc się

do trendów i kierunków – Misiek na naszym kanale ostatnio wspomniał, że smartfon jest teraz trochę nośnikiem albo obietnicą tego, co jest w stanie dać AI. Może to nie do końca jego słowa, ale tak to zrozumiałem. Jest nośnikiem systemów AI, czyli GPT, Claude’a, Gemini czy kogokolwiek innego. Pytanie teraz, jak te sprzęty to zaadaptują, jak to będzie wyglądać i jak często będzie używane przez użytkowników. Natomiast czy w samej strukturze sprzętowej, w samym form-factorze dużo się zmienia? Patrząc na ostatnie Samsungi – można powiedzieć, że nie. Patrząc na ostatnie Pixele – podobnie. Kto teraz dzierży pałeczkę pierwszeństwa w wyznaczaniu trendów? Czy nadal ktoś taki w ogóle jest? Czy możemy o takich ludziach mówić? Nie wiem, czy to nie jest rynek chiński, który ma więcej – można powiedzieć dużym słowem – innowacji. Także bardzo nostalgicznie z tymi telefonami i wspomnieniami.

[KRZYSZTOF] Tę bluzę, którą niedawno zaktualizowano, podlinkuję Wam w opisie tego odcinka i zachęcam, żebyście ją sobie zobaczyli. Zawsze wspominam swój pierwszy telefon: Ericsson R600. To był pierwszy Ericsson w Polsce, który miał ekran monochromatyczny, ale ze zmiennymi kolorami podświetlenia – mógł być fioletowy, złoty, pomarańczowy – i to robiło absolutną furorę. Większą niż Nokia ze Snake’iem razem wzięte. Oczywiście Ericsson też miał swój odpowiednik Snake’a – każdy go wtedy miał. Ale była jeszcze jedna rzecz oprócz tego podświetlenia: kompozytor dzwonek, i to nie polifonicznych, a monofonicznych. Tak, w Ericssonie można było samemu ułożyć muzykę, jak taki protoplasta GarageBanda (śmieję się oczywiście). Był ten kompozytor i pamiętam, że to robiło robotę. Siedziałem przed MTV i próbowałem nutka po nutce odtwarzać dźwięki, żeby za nie nie płacić. Tak było, piękny czas. Słuchajcie, dobrze. Rozumiem, że w Pancerniku można się spodziewać nadal fokusu na retro marki typu Spigen, jeśli tylko uda Wam się do nich dotrzeć?

[MAX i KACPER] Tak jest.

[KRZYSZTOF] Trzymam za to kciuki. Oczywiście padło tu nazwisko Mateusza Misia, którego serdecznie pozdrawiamy. Odsyłam Was również do kanału YouTube Pancernika – nazywa się on PancernikTV. Znajdziecie tam dużo materiałów, nie tylko takich nawiązujących do nostalgicznego podejścia, ale również chłodną analizę różnych bieżących tematów, z której Mateusz słynie. Gorąco zachęcam. Panowie, słowo do narodu na koniec. Poprosiłbym o taką odezwę: co według Was z obecnie dostępnych rzeczy na rynku w 2026 roku zostanie za dekadę najbardziej zapamiętane? Tak na czuja, co myślicie? Max, zaczniemy od ciebie.

[MAX i KACPER] Kurczę, wiesz co, wydaje mi się, że dzisiaj to zadanie niemal niewykonalne. Uważam, że kultowość rodzi się z emocji, może też z pewnego rodzaju ograniczeń. Stare sprzęty były kultowe, bo miało się je latami, poznawało na wylot i miały unikalny design. Kształtowały twoje nawyki. Dzisiaj sprzęt to taka przezroczysta szybka do konsumowania treści z milionem subskrypcji i abonamentów. Myślę, że jeśli miałbym wskazać, kto dzisiaj buduje tę kultowość, to raczej nie są to producenci sprzętu, ale twórcy aplikacji i platform.

[KRZYSZTOF] A wskażesz jedną taką platformę lub aplikację, która zostanie za dekadę najbardziej zapamiętana?

[MAX i KACPER] Myślę, że mogę spokojnie wymienić wszelkiej maści oprogramowanie AI, czyli właśnie ChatGPT, o którym wspomniał Kacper, czy Gemini, z którego sam ostatnio bardzo mocno korzystam nie tylko prywatnie, ale i służbowo. Świetnie się sprawdza, więc tak – myślę, że to one zostaną zapamiętane.

[KRZYSZTOF] Kacper?

[MAX i KACPER] A ja bym tu zaoponował. Max mówi o AI jako dostawcy elementów kluczowych do zapamiętania. Zdaje mi się, że kierunek będzie inny. Nie wiem, kto to powiedział – czy Cal Newport, czy ktoś w innym podcaście – że jesteśmy w momencie, w którym AI nie będzie już wykładniczo lepsze w bazowej wersji „okienkowej”, gdzie wymieniasz się informacjami. Tu już jesteśmy blisko granicy. Natomiast będzie dużo lepsze w konkretnych rzeczach i nastąpi duża segmentacja. NanoBanana będzie robić swoje, Veo będzie robić swoje i tak dalej. Claude Code – wiemy już, co robi. Historie o botach czy agentach tworzących własne fora też już pewnie znamy. Gdybym miał strzelać – a to daleki strzał, bo za 10 lat nie widzę już smartfona ani sprzętu, który obecnie znamy, bo to ogromna perspektywa technologiczna – myślę, że to będzie coś w rodzaju *wearables*. Okulary, albo inny sprzęt noszony na nosie, z dobrze zrobionymi interfejsami, stworzony być może ponad podziałami firmowymi. Wiadomo, Meta ma Oculus, Apple ma swoje, Samsung próbuje... Myślę, że to *wearables* przeniosą funkcjonalność smartfona wprost przed nasze oczy.

[KRZYSZTOF] To niesamowicie ciekawy czas dla Pancernika – najbliższe pięć lat, a dekada to już w ogóle. Wasz biznes będzie musiał się zmienić w kontekście tych predykcji, z którymi ja się totalnie zgadzam. Chociażby w nurcie tego, żebyśmy się od tych ekranów w końcu odkleili – w sensie trzymania ich w dłoniach. Być może ten aspekt sportowy, który wywołałeś w kontekście dawnego odcinka, znów się tu pojawi, bo taka elektronika noszona to zupełnie inne spektrum akcesoriów.

Będziecie musieli mieć je w ofercie, mimo że wiele z nich jeszcze nie istnieje. To niesamowite i tym akcentem fajnie jest zakończyć, żeby zostawić sobie ten aspekt marzeń. „Obyś żył w ciekawych czasach” – i w takich zdecydowanie żyjemy.

[MAX i KACPER] Zależy, jak na to patrzeć.

[KRZYSZTOF] Bardzo panowie dziękuję i mam nadzieję, że to nie był ostatni raz. Max, jeśli chciałbyś tu wpadać, jesteś zaproszony, kiedy tylko zechcesz. Masz gadane, więc spokojnie, nie musisz się stresować – mówię to już oficjalnie w nagraniu. Dzięki wielkie za udział. Fajnie, że ta klamra – od słuchacza do gościa – nam się dzisiaj zamknęła. Myślę, że nie po raz ostatni. Bardzo ci dziękuję.


[MAX i KACPER] Super, super. Dziękuję ci bardzo. Mi również jest bardzo miło, że mogłem wziąć udział i poopowiadać. Polecam wszystkim słuchaczom – sam też będę udostępniał ten odcinek – bo Krzysiek robi świetną robotę.

[KRZYSZTOF] Bardzo dziękuję i do następnego razu. Trzymajcie się, nasi kochani słuchacze. Zostawcie łapkę w górę tam, gdzie się da, zaobserwujcie nas. Zostawcie suba i oczywiście piszcie komentarze – to zawsze mile widziane. Długie maile też, bo wiem, że lubicie je pisać. Adres znajdziecie w opisie. To był 440. odcinek „Bo Czemu Nie”. Słyszemy się za tydzień.

Czołem, do następnego!

[MAX i KACPER] Na razie, hej!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]